

*KS. DR ALEKSANDER WÓYCICKI*

Profesor Uniwersytetu Wileńskiego

## CELE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Pracownicze związki zawodowe są bezwzględną koniecznością, dzisiejszej organizacji przemysłu i gospodarstwa narodowego. Związek zawodowy stanowi środek niczym niezastąpiony do rozwiązania spraw robotniczych tej naszej organizacji, w szczególności spraw płacy i ochrony pracy; jest on pierwszym etapem, jaki koniecznie trzeba przejść, iżby dojść do uregulowania delikatnej kwestii stosunków między pracodawcami a robotnikami i do skierowania ich najpierw na drogę organizacji pracy, a potem organizacji korporacyjnej.

Dalej, związek zawodowy ma dlatego olbrzymie znaczenie dla społeczeństwa, że mieści się on w samym sercu sprawy robotniczej, gdy inne formy ruchu robotniczego są drugorzędnej doniosłości, takie nawet jak ubezpieczenia społeczne, spółdzielnie, organizacje oświatowo-kulturalne itp.; gdy zaś zważymy, że świat robotniczy to więcej niż połowa nrodu, bo jak wykazał znany statystyk niemiecki Woytyński, w krajach objętych gospodarką kapitalistyczną, a więc i w Polsce, na 100 osób przypada 60 do 65 robotników najemnych, to dopiero przekonamy się, że zagadnienie pracowniczych związków zawodowych wysuwa się dziś na czoło zagadnień społecznych jako oś zdrowego ruchu robotniczego, a tym samym jako istotny czynnik sprawiedliwego ustroju społecznego.

Zagadnienie to w całej Europie, a więc i w Polsce nabrało palącej aktualności wobec powstawania tzw. frontu ludowego w wielu krajach, lub po prostu wykluwania się frontu czerwonego, którego trzon stanowi syndykalizm marksowski. Stąd zarysowują się coraz wyraźniej w świecie pracowniczym dwa przeciwne sobie syndykalizmy, do których w najbliższej przyszłości będą musiały przejść inne odłamy ruchu związkowego — tzw. neutralne, niezależne, narodowe, liberalne itp. W całej Europie, a więc i w Polsce ruch związków zawodowych jest przepojony ideologią chrześcijańską albo socjalistyczną, ewangeliczną albo marksowską; robotnik nie może tu być obojętny, neutralny, lecz musi wybierać między tymi dwoma kierunkami.

Otóż marksizm wykoleił organizację robotniczą zawodową, sprowadzając ją całkowicie na drogę, zabarykadowaną przez walkę

rewolucyjną. Z tego faktu wypada, że ruch związków zawodowych, a przeto i cały ruch robotniczy trzeba odnowić i skierować go ku celom prawdziwie społecznym, to znaczy, mającym na widoku nie tylko interesy klasowe świata pracy, ale przede wszystkim dobro państwa, dobro narodu, dobro ogółu.

Dopiero wtedy, gdy powstanie w społeczeństwie potężny ruch robotniczy, jakby na swej osi oparty na syndykalizmie chrześcijańskim, uzgadniającym cele klasy robotniczej z celami państwa i ogółu obywateli, wzmocniony zresztą mnóstwem innych form ruchu robotniczego z syndykalizmem związanych, wówczas dopiero zacznie urzeczywistniać się zdrowe, faktyczne, pozytywne rozwiązywanie sprawy robotniczej i budowa nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego.

Dlatego ważne jest pytanie, jakie cele przyświecają syndykalizmowi zdrowemu, który dąży do uzgodnienia dążeń klasy pracującej z interesem państwa i społeczeństwa. Jest to podstawowe zagadnienie i zasadnicza różnica między chrześcijańskim związkiem zawodowym a związkiem zawodowym marksowskim.

Żeby tę różnicę wyjaśnić, powiedzmy wpierw, jakich zadań zdrowy związek zawodowy wykonywać nie może, gdy wychodzi z błędnej koncepcji syndykalistycznej; a następnie rozważmy, do jakich celów dążyć on powinien, jako sobie właściwych, wyprowadzając je z natury związku zawodowego jako zrzeczenia pracy.

### *I. Czym związek zawodowy być nie powinien?*

Stosownie do celów, jakie wykazuje ideologia danego związku, będzie się w praktyce układał stosunek całego danego ruchu zawodowego i do produkcji krajowej i do własnego państwa. Otóż pod tym względem na naszym gruncie mamy błędne doktryny sydykalistyczne trzy: indywidualistyczną, socjalistyczną i komunistyczną.

Doktryna indywidualistyczna patrzy na sydykalizm pracowni czy jako na malum necessarium; jej zdaniem gra się gospodarczych nie powinna być krępowana niczym; państwo nie powinno się wtrącać również do regulowania stosunków pracy. Jedynie samopomoc wskazana tu jest jako skuteczne lekarstwo. Zdaniem tej doktryny między kapitałem a pracą nie ma przeciwieństwa; obydwie te czynniki winny harmonijnie współpracować przy organizowaniu dzisiejszego społeczeństwa. Dlatego związki zawodowe robotnicze tworzą się nie po to, aby potęgą zorganizowanych robotników zdobywać podwyższenie płacy lub skrócenie czasu pracy, lecz dla celów samopomocy i innych z nią ściśle związanych, jak oświata, podniesienie kulturalne, wychowanie narodowe itp.

Ideologia tego kierunku grzeszy niezrozumieniem istoty współczesnego ruchu robotniczego, sprawiedliwości społecznej; nie widzi krzywd, jakie dzieją się robotnikowi przy podziale zysków z przedsiębiorstwa, nie mówiąc już o innych krzywdach, jakich ofiarą pada robotnik przy dzisiejszym stanie zawodu niezorganizowanego. Dlatego wskazywanie ruchowi zawodowemu pracowników, jako celu, samopomocy jedynie i pokrewnych jej zadań jest wyraźnym świadectwem, że kierunek ten wcale nie zdaje sobie sprawy z tego, na czym polega istota zagadnienia robotniczego i jakie są tendencje rozwojowe nowoczesnego społeczeństwa i państwa. Odłam ruchu zawodowego tego kierunku jest zresztą bardzo słaby zarówno u nas, jak i w krajach obcych. Nie potrzeba tedy dłużej się nad nimi rozwodzić.

Drugim błędem, na naszym gruncie rozpowszechnionym co do celów związków zawodowych, jest doktryna socjalistyczna. Wychodzi ona z założenia, że pomiędzy kapitałem a pracą istnieje przepaść nie do przebycia. Nie znaczy to, iżby kapitaliści i robotnicy jako ludzie nie mogli znaleźć stycznych punktów, ale twierdzi ta nauka, że gromadzenie kapitału opiera się na zatrzymywaniu części owoców pracy robotnika, a przeto powoduje istnienie proletariatu czyli klasy ludzi nie posiadających, którzy zmuszeni są sprzedawać swą pracę za jakąkolwiek cenę. Stąd syndykalizm socjalistyczny wyprowadza wniosek, że tych, co chcą utrzymywać taki stan rzeczy, oddziela nieprzebyty mur od robotników nic nie posiadających; że mur ten da się zburzyć tylko przez zniesienie pracy zarobkowej. A tymczasem państwo ma obowiązek wtrącać się na drodze prawodawczej do stosunków pracy, bronić robotników odpowiednim ustawodawstwem ochronnym przed nieokiełznanym wyzyskiem pracodawców, wywalczone zdobycze przez związki zawodowe utrwalić przy pomocy ustaw, a w ten sposób torować drogę do dalszej poprawy stosunków robotniczych.

Przede wszystkim wszakże związki zawodowe tego kierunku zmierzają do tego, aby umowę pracy dzięki silnej organizacji uczynić możliwie korzystną; dlatego usilnie rozwijają umowy zbiorowe tudzież urzeczywistniają inne zadania ściśle z tym celem związane, a co stanowi przedmiot dążeń i nnych odłamów robotniczego ruchu zawodowego. Syndykalizm klasowy lub marksowski walkę swą prowadzi z zupełną świadomością, iż niemożliwe jest pogodzenie przeciwieństw między kapitałem i pracą; że ciągła walka związków czyni świat robotniczy bardziej odpornym, a przez to lepiej przygotowanym do stanowczego rozwiązania kwestii społecznej w duchu sofizmatów Karola Marxa co do walki klasowej i podburzania proletariatu do nienawidzenia warstw posiadających. Przeto związki

zawodowe socjalistyczne stawiają nadmierne żądania, a dla ich poparcia zbyt często używają strajku, co krzywdzi wytwórczość narodową, interes konsumentów i osłabia państwo; zaniedbują one lub spaczają wychowanie ekonomiczne i moralne klasy robotniczej w duchu przeciwspołecznym — według zasady nienawiści klasowej. Co dziś szczególnie jest niebezpieczne dla klasy robotniczej i państwa w socjalistycznych związkach zawodowych, to ta wyraźna we wszystkich niemal państwach dążność do połączenia się ze związkami komunistycznymi dla wspólnej walki rewolucyjnej z dzisiejszym ustrojem społecznym, zwanym obecnie nie już burżuazyjnym łaodem, ale faszyzmem, który to epitet przypina się nie tylko do faszystowskiej Italii lub hitlerowskich Niemiec, ale i do wszystkich innych państw demokratycznych, a więc i do Polski.

Odłóżmy na chwilę ocenę celów tego syndykalizmu i przejdźmy do poznania trzeciego błędu co do celów związku zawodowego czyli do doktryny komunistycznej. Nie ma i być nie może żadnego wspólnego interesu między kapitałem i pracą — powiada komunizm: zyski pierwszego pochodzą z odbierania dobrobytu pracownikowi; potęga jednego jest diametralnie sprzeczna z wolnością drugiego; spór między nimi nie znajduje innego rozwiązania jak tylko w walce na śmierć, wydanej kapitałowi, to znaczy dzisiejszemu ustrojowi społecznemu, który od ostatniego kongresu (1935) międzynarodówki moskiewskiej przyjęto nazywać faszyzmem. Komunistyczne związki zawodowe mają za zadanie być barykadą przeciwko faszyzmowi, to znaczy dzisiejszemu ustrojowi, który w ustach komunisty wczorajszego zwał się burżuazyjnym, a obecnie zwie się faszystowskim. Ta barykada zależy przede wszystkim od ducha bojowego klasy robotniczej, od zebrania jej sił w jedną jedyną armię- walczącą przeciwko ofenzywie kapitału.

Pierwszym, głównym zadaniem komunistycznego związku zawodowego jest wytworzenie jednego jednolitego frontu proletariackiego przez jedność związkową<sup>1)</sup>. Jak kapitalizm zmobilizował na swą korzyść i zaciągnął do swej faszystowskiej armii wszystko, co mógł odpowiedniego znaleźć dla swych celów, tak i komunizm musi tworzyć wielką armię przeciwkapitalistyczną, rozpoczynając najpierw od robotników. Pierwsza rzecz do zrobienia to wprowadzenie jedności w działaniu robotników w każdym przedsiębiorstwie, w każdym rejonie, w każdej okolicy, w każdym kraju, na całym świecie. Jedność działania proletariatu w skali narodowej i międzynarodowej oto potężna armia, która przyniesie zwycięstwo

<sup>1)</sup> R. Palme Dutt „Fascisme et Revolution (Fascism and Social Revolution), tłum. René Hilsum, Paris, Edit. Sociales Internationales, 1936.

klasie robotniczej w jej walce przeciw wrogowi klasowemu. Czyż to jest możliwe? Przecie są rozbieżności między poglądami socjalistycznych związków zawodowych, a związków komunistycznych.

Komuniści wszakże twierdzą — jak podaje Dutt — że to jest możliwe, i to natychmiast. Bo międzynarodówka komunistyczna po kongresie z roku 1935 — jedności działania nie stawia żadnego warunku, wyjąwszy jednego, elementarnego, możliwego do przyjęcia przez wszystkich robotników, mianowicie: iżby działanie to skierować przeciw „faszizmowi”, przeciw kapitalizmowi, przeciw groźbie wojny, przeciw wrogowi klasowemu. Oto jedyny ich warunek. A front ten da się utworzyć przede wszystkim przez jedność związkową. Tak, urzeczywistnienie jedności związkowej w skali narodowej i międzynarodowej ma się stać istotnym etapem w umocnieniu wspólnego frontu, a tym samym właściwym celem ruchu związkowego zarówno komunistycznego jak i socjalistycznego; obadwa przecie dążą do rewolucji społecznej.

Dymitrow, sekretarz generalny międzynarodówki komunistycznej na VII kongresie w Moskwie przed rokiem (1935) wyraźnie oświadczył<sup>2)</sup>

„Jesteśmy zdecydowanie za przywróceniem jedności związkowej w każdym kraju i w skali międzynarodowej; jesteśmy za jednym tylko związkiem zawodowym w każdym przemyśle; jesteśmy za jedną tylko federacją związkową międzynarodową na przemysł; jesteśmy za jedną tylko Międzynarodówką Związków Zawodowych na podstawie walki klasowej”.

Ruch związków zawodowych ma być uzupełniony przez wspólny front ludowy przeciwfaszystowski. Front ludowy stanowi dalszy ciąg frontu proletariackiego. Jeśli partia komunistyczna jest batalionem szturmowym, to konfederacja związków zawodowych jest armią czynną, która przez front ludowy uzupełnia swe rezerwy. Nie ma już sprzeczności między socjalistycznymi a komunistycznymi związkami zawodowymi. Ponieważ ich rzeczywistym celem jest zniszczyć z gruntu cały system kapitalistyczny, to każdą siłę, każdy zespół, dążący do wyrwania czegoś temu systemowi, należy wezwać na pomoc. Wtedy dopiero powstanie masowy ruch przeciwfaszystowski pod dyktando przewodców komunistycznych.

W rezolucjach VII kongresu międzynarodówki komunistycznej czytamy, że kongres rzucił podwaliny pod szeroką mobilizację sił wszystkich pracowników przeciw kapitalizmowi, jak nigdy dotąd w dziejach walki klasy robotniczej. Był on kongresem nowej

<sup>2)</sup> „L'Internationale Communiste” organe bimensuel du Comité exécutif de l'I. C, rok 1935, ze sprawozdaniem z kongresu w Moskwie w sierpniu 1935 r.

orientacji taktycznej międzynarodówki komunistycznej. Kongres ten oświadcza, że urzeczywistnienie wspólnego frontu klasy robotniczej jest w obecnej fazie historycznej głównym zadaniem natychmiastowym międzynarodowego ruchu robotniczego.

Że wszystkie związki zawodowe komunistyczne i sojusznice z nimi socjalistyczne ślepo wykonują rozkazy Moskwy, świadczą o tym słowa adresu, złożonego Stalinowi dnia 26 lipca 1936 r. w czasie VII kongresu w imieniu partii komunistycznej francuskiej przez posłów: Thorez, Cachin, Gitton, Semard, Monmousseau i innych: „Będziemy zawsze słuchali rozkazów, które są rozkazami genialnego szefa mas proletariackich. Przysięgamy, że na pierwszym miejscu postawimy interesy Rewolucji wspólnego Frontu. W decydującej chwili rewolucji jesteśmy pewni zwycięstwa, ponieważ mamy za sobą Międzynarodówkę Komunistyczną. Jest to światowa partia wszystkich komunistów, której przysięgamy posłuszeństwo bezwzględne. Naprzód, pod sztandarami Lenina i Stalina!”.

A plan działania, który obowiązuje dzisiaj czerwone związki zawodowe, jest także jasny, kategoriyczny; nakreślił go w czasie kongresu lipcowego 1935 towarzysz Pieck, delegat niemiecki:

„Orężny wybuch należy rozumieć jako wspólne działanie ogółu klasy robotniczej. W tej chwili możemy zorganizować tylko poprzez rząd frontu ludowego. Dla osiągnięcia jednolitego działania klasa robotnicza przejdzie przez serię ruchów strajkowych, którymi mają kierować „jaczki” rewolucyjne w związkach zawodowych. Trzeba użyć nowych metod, które zniszczą faszyzm własności kapitalistycznej; potworzyć komitety fabryczne, które przygotowują strajk rewolucyjny, tę pierwszą część orężnego wybuchu (la révolte armée). Cel, jaki ma się osiągnąć, jest obalenie ustroju burżuazyjnego i zaprowadzenie władzy sowieckiej<sup>3)</sup>).

Nie trzeba wyobrażać sobie, że w tej rewolucyjnej frazeologii tkwią jakieś cele idealne. Bynajmniej: tu chodzi o proste interesy, o egoistyczne interesy państwa rosyjskiego. Już od kilku lat życie polityczne Sowietów opanowała troska o granice Rosji: wszyscy przekonani są, że „faszyzm” germański i „faszyzm” japoński wyczekują tylko stosownej chwili, by zdławić uciśnioną Rosję. Nie ma kongresu, zebrania, przemowy, artykułu prasowego, by nie poruszono niebezpieczeństwa zewnętrznego. Dlatego to bolszewizm kultuwyje u siebie ducha szowinizmu i napaści. Nie chodzi tu o zdrowy patriotyzm, ale o ordynarny szowinizm. Menerzy sowieccy co dzień przypominają ludności, że „biali bandyci”, spragnieni

<sup>3)</sup> Jacques Bardoux w „La Revue de Paris” z dnia 15 VIII 1936 r.

„czerwonej krwi proletariuszy”, gotują się do napaści na raj markowski. A więc wszystko dla obrony narodowej! Stąd rehabilitacja ojczyzny („rodiny”) — mimo zasady marksowskiej, że proletariusze nie mają ojczyzny. Dziś „rodina” stanowi oś nowego przegrupowania politycznego. Skrajny nacjonalizm stał się podstawą stalinizmu. Zarzucono ideal „ponadnarodowy”. Internacjonalizm stał się dziś tylko narzędziem propagandy zewnętrznej na usługach eurasjatyckiego nacjonal - socjalizmu. „Święte sprawy” robotników obcych wspomina się tylko jako zwrot stylowy lub jako dogodny środek mieszania się do wewnętrznych spraw innego kraju, by skierować go w kierunku pożądanym dla interesów sowieckich. Partie komunistyczne różnych krajów, ich czerwone związki zawodowe, rządzone autokratycznie przez moskiewski Profintern (międzynarodówka zawodowa), są tolerowane i podtrzymywane przez Moskwę tylko w miarę, na ile wiernie służą jej najbardziej egoistycznym interesom. Cel więc czerwonych związków zawodowych w obecnej chwili, to być bezwolnym narzędziem komunistycznej międzynarodówki do rozsadzenia obecnego ustroju społecznego; związki te, to prawdziwi dinamiteros z obecnej hiszpańskiej rewolucji społecznej.

Nie ma żadnych złudzeń: celem czerwonych związków zawodowych jest wierna służba sowiecka. I nie pomogą tu żadne wykręty. Każdy związek zawodowy, opierający się na ideologii walki klasowej, zawiera w sobie gwałt, niszczycielską rewolucję, dyktaturę proletariatu czyli dyktaturę mas i ich apetytów bez kompetencji, bez żadnej odpowiedzialności. Przykład Sowietów daje nam wymowny dowód, że z tego wyuzdanego ducha walki klasowej wypływają straszliwe cierpienia proletariatu, niesprawiedliwość, masakry, terror bez granic, zabijający wszelką wolność, a więc i wolność związkową lub jakąkolwiek rozumną działalność w związku pracowniczym.

Cel komunistycznego ruchu zawodowego to najczystszy materializm ze swą negacją wolności ludzkiej, sumienia, wyższych aspiracji, ze swą gruntowną i jawną bezreligijnością, ze swym wyłącznym dążeniem do dobrobytu materialnego, zwanego tylko płacą, zamiast nazywać się zyskiem. Opiera się on na unicestwieniu jednostki, osoby ludzkiej, jej wolności wobec wszechpotęgi państwa; na unicestwieniu rodziny, zburzonej wskntek zniesienia własności prywatnej i prawa dziedziczenia. Opiera się on na unicestwieniu narodu, bo społeczeństwo międzynarodowe, do jakiego dąży, wcale nie wygląda na braterstwo ludów, ale na ich rozpad w bezkresnym ruchu proletariatu światowego. A wszystko to przysłonięte taktyką, wpływającą z sowieckiego oportunistu, ze straszego położenia,

w jakie wtracił Rosję dzięki bolszewizm i ze strachu przed faszyzmem czyli tworzonym nowym ustrojem społecznym, jaki powstaje już w wielu krajach cywilizowanych starego i nowego świata.

Nie. Celem związku zawodowego nie może być ani walka klasowa, ani walka z faszyzmem, ani rewolucja społeczna, jak chce Marks czy Lenin lub Stalin. Takie cele, to wynaturzenie związku zawodowego i gwałt, zadawany słusznym aspiracjom robotniczemu.

Dlatego słusznie rada główna kongresu związków zawodowych angielskich w Plymouth (7 do 10 września br.) wypowiedziała się stanowczo przeciwko nawiązaniu ściślejszej łączności z sowieckimi związkami zawodowymi; w ogłoszonym memoriale bezwzględnie odrzuciła projekt 'utworzenia wspólnego frontu z komunistami, wskazując na niebezpieczną taktykę komunistów, dążących do rozsadzenia jednolitych organizacji związków zawodowych. Istotnym niebezpieczeństwem dla ruchu zawodowego jest nie „faszyzm”, lecz bolszewizm: W Sowieciech nie ma nawet zaczątków organizacji zawodowych w zachodnio-europejskim znaczeniu słowa. Wynaturzeniem istotnego celu i samej natury związku zawodowego jest nauka Karola Marksa o walce klasowej i rewolucji społecznej. Oto świetna odpowiedź trade-unionów na kuszenie Profinternu. — Związek zawodowy nie może być narzędziem rewolucji, jakim ma posługiwać się proletariats zarówno do natychmiastowego polepszenia warunków pracy jak i przygotowania rewolucji gospodarczo-społecznej. Takie pojęcie związku zawodowego zawiera w sobie sprzeczność faktyczną, bo stawia sobie dwa niezgodne z sobą cele zarówno w urzeczywistnieniu jak i w dążeniu do nich.

Rzeczywiście, rewolucja gospodarcza, znosząc osobistą własność dóbr wytwórczych, tym samym zmniejszyłaby wydajność pracy, zniósłaby wolność pracowników i zaogniłaby stosunki między obywatelami tego samego kraju. Doświadczenie codzienne przekonywa nas, że posiadanie na własność dóbr wytwórczych odpowiada przyrodzonym pragnieniom człowieka i cudownie sprzyja rozwojowi wytwórczości. Kolektywiści nie mogą przytoczyć ani jednego udanego doświadczenia swego systemu; a gdy go zastosują w życiu i sami zobaczą złe jego owoce, zwalają je na tysiączne „niesprzyjające” okoliczności. Pewnym jest przeto, że dla związku zawodowego chcieć stałego stopniowego polepszenia warunków pracy, a jednocześnie chcieć zniesienia własności osobistej, to znaczy chcieć jednocześnie dwu rzeczy wzajem się wykluczających. Stwierdzamy też sprzeczność praktyczną i w samym dążeniu do tych dwu celów. Związek zawodowy, przyjmujący naprawdę ideał kolektywistyczny lub komunistyczny, musi z konieczności do zdobycia sobie robotników gwałtownie krytykować obecny ustrój gospodarczy. Musi on też



wykorzystać wszystkie nadużycia i niezadowolenia, by podniecić pragnienie wywrócenia urządzeń społecznych. To też musi szerzyć hasła Marksa o nadwartości czyli systematycznym okradaniu robotnika przez pracodawcę i formułę Proudhona, że własność jest kradzieżą. A propaganda ta fatalnie zatruwa atmosferę w zakładach wytwórczych, natychmiast osłabia rytm pracy, wprowadza do serc niepokój. Stąd zmniejszona wydajność przedsiębiorstwa i zachwianie rzeczywistego polepszenia warunków życia robotniczego. Inteligentni robotnicy doskonale zdają sobie z tego sprawę; i to właśnie tłumaczy niepowodzenia komunistów pośród pracowników wykształceńszych, jak to widzimy w angielskich trade-unionach, związkach zawodowych holenderskich, skandynawskich, które stworzyły wielki dobrobyt klasy robotniczej w tych krajach. Dalej, robotniczy związek zawodowy powinien wystrzegać się podważania powagi pracodawcy, bo ma on za zadanie popierać interesy robotników. Istotnie, powaga szefa potrzebna jest do prowadzenia przedsiębiorstwa; musi ona być silna i szanowana; ale nie jest nieograniczona i nie dochodzi aż do określania warunków najmu. Związek robotniczy nie czyni nic przeciwko słusznej powadze pracodawcy, gdy rozumnie bierze udział w omawianiu warunków pracy, a nawet gdy żąda dla swych delegatów pewnego udziału w zarządzie przedsiębiorstwa.

Uczciwy i poważny związek zawodowy winien liczyć się z nauką rozumu i doświadczenia, a więc nie podkopywać powagi szefa przedsiębiorstwa, lecz ją wzmacniać, rozpraszając nieporozumienia między robotnikami a przedsiębiorcą i ściśle określając prawa i obowiązki każdego.

Następnie, związek zawodowy ze swej natury nie może być burzycielem pokoju społecznego. Broniąc swych członków przy omawianiu warunków pracy, poważny i uczciwy związek zawodowy nie burzy pokoju społecznego podobnie, jak i kupujący, sprzedający, spółwłaściciele, prowadzący swe interesy przy pomocy środków uczciwych. Związek robotniczy, oddając swą siłę organizacyjną na usługi prawa, dostarcza sprawiedliwości solidnej gwarancji; jest on więc czynnikiem pokoju, bo poszanowanie prawa stanowi istotny warunek każdego pokoju prawdziwego.

Wreszcie do zadań związku robotniczego nie należy tyranizowanie swych członków czy zarządu przedsiębiorstwa, bo taka tyrania bezwzględnie sprzeciwia się samemu celowi zrzeszenia, wywołuje ona u robotników zniechęcenie i obrzydzenie, u pracodawcy i zarządu — bezlitosną reakcję, ze strony państwa — represje. Związek zawodowy nie mieści w sobie tego, co ma państwo — czynnika przymusu, wywieranego na swych członków; ale ma

na nich oddziaływać zaufaniem przez usługi im świadczone, oświecaniem i odpowiednim wychowaniem. Względem przedsiębiorcy ma postępować sprawiedliwie i życzliwie, aby rozproszyć w nim uprzedzenia przeciwzwiązkowe i zyskać poważanie; względem zaś opinii publicznej winien zachować odpowiedni umiar i poprawne sposoby obrony swych interesów, by w ten sposób zyskać sobie życzliwość tej dużej siły społecznej.

## *II. Czym związek zawodowy być powinien?*

Przedstawiliśmy błędne rozumienie zadań związków zawodowych, które grają tak wielką rolę gospodarczą i społeczną w naszych czasach. Po tej negatywnej części dajmy pozytywną: przytoczmy określenie związku zawodowego, a z niego wyprowadźmy właściwe cele tej organizacji robotniczej.

Robotniczym związkiem zawodowym nazywamy stałe stowarzyszenie robotników tego samego zawodu, zrzeszonych pod kierunkiem starszyny przez się z pośród siebie wybranej w tym celu, aby badać, popierać i bronić swych wspólnych interesów przy ustalaniu warunków pracy.

Określenie to wyprowadzamy z ustaw o związkach zawodowych wszystkich wielkich krajów cywilizowanych — zarówno Polski, jak Francji, Belgii, Anglii itd. Zgadza się też ono z definicją, jaką dali znani teoretycy ruchu w Anglii — Sidney i Beatrice Webb w swej „Historii angielskich związków zawodowych” w słowach następujących: „Naszem zdaniem związek zawodowy jest stałym zrzeszeniem pracowników najemnych, którzy stawiają sobie za ceł bronić lub polepszyć warunki swej pracy”<sup>4)</sup>).

Z tego określenia wypływają cele związków zawodowych — mianowicie: badanie, popieranie i obrona wspólnych interesów członków zrzeszenia przy ustalaniu warunków pracy. Są to cele same przez się słuszne, godziwe i uczciwe; przypuszczają one także same godziwe i uczciwe środki działania do ich dopięcia. I rzeczywiście nie ma nic nierozumnego w dążeniu zrzeszonych do zbadania, popierania i obrony swych wspólnych interesów, mających dla nich doniosłość pierwszorzędą, a które, będąc w sprzeczności z interesami innych ludzi w pewnej co najmniej mierze, są na szwank narażone. Właśnie przeciwnie, robotnik czyni dobrze, gdy z umiarem i w życzliwym stosunku do strony przeciwnej stara się popierać i bronić nie tylko interesów własnych, ale tym samym potrzeb swej rodziny, dzieci, żony, tudzież interesów towarzyszy

<sup>4)</sup> Sidney and Beatrice Webb „The History of Trade-Unionism”, Londoa, Longmans, Gree a. Co., II edit., 1920, str. 1.

swej pracy. Jeśli nie ma nic nieuczciwego w celach dopiero co wskazanych, to również nie ma nic niesłusznego czy nieuczciwego i w środkach do ich osiągnięcia: zrzeczenie osób, mających słusne interesy wspólne, zgadza się z prawem przyrodzonym, a przeto może i powinno wybierać sobie kierowników odpowiednich; może przedkładać swe słusne, uzasadnione żądania, którymi ma prawo starać się zainteresować nie tylko swych towarzyszy, ale i władze publiczne, i pracodawców i ogół spożywców. Cele te są przeto wyraźne, słusne, uzasadnione, a związek zawodowy — jako organizacja obywateli państwa — jest instytucją bardzo pożyteczną nie tylko dla robotników, ale i dla pracodawców i dla całego narodu.

Bowiem stawia on robotnika w możności poważnego i skutecznego omawiania warunków pracy; nie pozwala, aby nieuczciwa obniżka płacy pracownika i wydatków na jego bezpieczeństwo i zdrowie stały się metodą walki handlowej; pomaga robotnikom w zdobywaniu dla nich tudzież ich rodzin i towarzyszy warunków odpowiedniego, przyzwoitego utrzymania.

Jest on też instytucją bardzo pożyteczną dla większości pracodawców, chcących ze swym personelem postępować sprawiedliwie i życzliwie, bo pomaga im w walce z nieuczciwą konkurencją jednostek bez skrupułów; szefom przedsiębiorstwa ułatwia zapoznanie się z położeniem, pragnieniami i skargami ich robotników, usuwając w ten sposób łatwość skupiania się malkontentów ich gwałtownych wybuchów.

Z drugiej zaś strony daje on poznać robotnikom gospodarcze położenie przemysłu, uczy ich roztropności i niezbędnej wyrozumiałości, wprowadza w poznanie praktyczne potrzeb gospodarki narodowej. Dając robotnikom gwarancję co do obrony ich interesów, stanowiąc organ, przez który wypowiadają słusne swe żądania, ułatwiając zbiorowe umowy o pracę i ustanawiając ogólne warunki pracy, związek zawodowy tym samym staje się narzędziem pokoju społecznego w państwie, składnikiem ładu, a przeto ważnym czynnikiem pomyślności narodowej.

Tak wyglądają cele i zadania teoretycznie rozważane, poparte zresztą kilkudziesięcioletnim doświadczeniem robotniczego ruchu związkowego we wszystkich krajach cywilizowanych.

W naszych wszakże czasach jest on czemś daleko ważniejszym, ma zadania o wiele wyższe od dotychczasowych. Bo zważmy tylko: Kryzys obecny, jako przejaw i wynik kapitalistycznego bezładu, zaciążył najcięższym brzemieniem nad proletariatem czyli nad więcej niż połową ludności w kraju. Rozumiemy wszyscy, jak wielki rozdźwięk istnieje między czynnikami wytwórczości, które miast łączyć się dla dobra państwa i ludu, coraz więcej się z sobą kłóca;

jak bardzo — miast wzajem sobie pomagać i współpracować, stają ku sobie jako wrogowie; jak bardzo ożywia ich duch materialistycznej doktryny — pracodawców liberalnej, robotników marksowskiej — pierwsi w swych interesach widzą tylko środek szybkiego wzbogacenia się, gdy drudzy w swej pracy upatrują tylko nieznośne jarzmo, z którego za wszelką cenę pragną się wyzwolić.

Nastał ostatni czas do działania, iżby ten zły stan rzeczy zmienić na lepszy. Ale to działanie przyniesie wtedy tylko pożądaný skutek, gdy liczyć się będzie z rzeczywistością konkretną, wśród której ma się dokonywać; tudzież musi się kierować ku wyraźnie sobie postawionemu celowi w związku ze ściśle określonymi zasadami.

Jeśli więc chcemy naprawić dzisiejsze nasze ciężkie położenie gospodarcze i społeczne, musimy przede wszystkim uznać w stosunkach między pracą i kapitałem zasadę chrześcijańską, uszanować w pracowniku wysoką godność osoby ludzkiej, przywrócić pracy jej szlachetny, chrześcijański sens.

I w dziedzinie ludzkiej również przywrócić utraconą równowagę, harmonię między czynnikami wytwarzania gospodarczego, iżby każdy z tych czynników, należycie spełniając swe zadania, otrzymywał sprawiedliwe zadośćuczynienie słusznym swym prawom.

Nad przywróceniem tej niezbędnej równowagi muszą współdziałać dwa czynniki: państwo i organizacja zawodowa. Państwo, ochrona społecznie i gospodarczo słabych tudzież stróż praw przyrodzonych, może i powinno interweniować na rzecz pracy i pracowników, iżby wytwórczości nakazać zobowiązania, jakich wymaga dobro powszechne, państwowe. Że państwo przeprowadza swą wolę chronienia słabych przed nadużyciem ze strony gospodarczo silnych w ogłaszanych przez się ustawach społecznych; że jasno wyraża obowiązki w tym względzie, jakie spadają na wszystkich, jest to dobre i konieczne. Ale nie mniej konieczne jest, aby i zawody zorganizowały się w ten sposób, iżby mogły dawać inicjatywie państwowej współpracę co do możliwości wykonania ustaw ochronnych, gospodarczych, społecznych, dostatecznie szerokich i giętkich, aby produkcja narodowa mogła rozwijać się w skali możliwie najpełniejszej.

Otóż zawodu zorganizowanego składnikiem istotnym jest związek zawodowy zarówno pracowniczy, jak i związek zawodowy pracodawców tego samego zawodu lub zawodów pokrewnych. Ale iżby związek ten spełnił swą rolę w zorganizowanym zawodzie, działalność jego musi przyświecać cel potrójny: upominanie się o swe prawa, wychowanie członków i budowa nowego, sprawiedliwego ustroju.

Pierwszym tedy celem pracowniczego związku zawodowego jest upominać się o prawa swych członków. Pracownik, łącząc się ze swym towarzyszem w związek, ma przede wszystkim na celu domagać się dzięki sile związkowej i otrzymać to, co mu się należy. Robotnik rozumie, że stowarzyszenie (związkowe, które by nie miało tego zadania, jako naczelnego — domagania się słusznych praw robotniczych — nie zasługiwałoby na swój tytuł; albowiem przy dzisiejszym stanie rzeczy dzieje się tyle krzywd robotnikowi, że domagać się słusznych praw robotniczych jest codzienną niemal jego koniecznością.

Jeśli pewna ilość ustaw społecznych, przyjętych przez parlament z taką powolnością i z tyloma trudnościami, przyniosła robotnikom rzeczywistą ulgę, to wiele jest jeszcze do opracowania i ogłoszenia, a czego świat pracy domagać się ma prawo.

Żyjemy w XX wieku i chlubimy się wysoką naszą cywilizacją. Cóż to jednak za cywilizacja, która pozwala, iżby pracownicy, co w ciągu całego swego życia uczciwie, sumiennie, pracowicie spełniali swe obowiązki, a siły swe zużyli dla dobra obywateli i państwa, w ciągu życia swego za to głodowali z rodzinami, i mieszkali w wilgotnych, zimnych norach, a na starość zostawali żebrakami.

Z drugiej zaś strony, jeśli niektóre ustawy społeczne, ogłoszone od dawna niekiedy, nie są należycie stosowane w życiu, to obowiązkiem związków zawodowych jest zwalczać zaniedbania lub złą wolę, opóźniającą ich stosowanie — i to nie tylko w imię praw ustawowo pracownikom przyznanych, ale i w imię zasad chrześcijańskich, jakie przenikać mają stosunki między kapitałem i pracą. Właśnie zgodnie z tymi zasadami żądać mają ścisłego stosowania 8-godzinnego dnia pracy, żeby robotnik należycie wykorzystał swe wczasy dla wypoczynku, samokształcenia, dostatecznego udzielania się rodzinie, dla spełnienia swego obowiązku męża, ojca, syna lub głowy rodziny, dla spełnienia swych obowiązków moralnych i religijnych. W imię tych samych zasad związki zawodowe mają żądać stosowania ustawy o zbiorowym odpoczynku niedzielnym i świątecznym, który umożliwi rodzinie robotniczej należyty wypoczynek i spełnienie obowiązku religijnego, by nabrać moralnych sił w duchowej atmosferze domu Bożego do dalszej pracy całotygodniowej. Nie będziemy tu wyliczali wszystkich braków naszego ustawodawstwa społecznego ani obowiązków i celów działalności związkowej. Powiedzmy tylko, że pozostaje jeszcze wiele niesprawiedliwości społecznych, jakie czym prędzej naprawić trzeba, a co należy w pierwszej linii do związku zawodowego. Wszystkie dotychczasowe wysiłki świata pracy nie zdołały ich naprawić, acz napr-

wiły ich wiele, co dowodzi, że pozostaje ich nie mało jako cel konkretny działalności związkowej.

Koniecznie tedy trzeba, aby ta działalność miała cel rewindykacyjny. Ale do tego dodać należy pewne uzupełnienie: w żądaniach tych musi być zachowana sprawiedliwa miara. Najszkodliwszym następstwem błędu liberalnego jest to, że utrwalił się on w poglądzie i przekonaniu ogółu; ustrój gospodarczy przezeń wytworzony oparł się na fałszywej podstawie — bez uwzględnienia sprawiedliwości społecznej, pracy ludzkiej nie dał ani odpowiedniego miejsca ani należytego jej traktowania; a w podziale wytworu na przykład, w określeniu płacy sprawiedliwej, nabrał nawyknień, które powoli upowszechniły się i wytworzyły dzisiejszy system, tak iż obecne położenie gospodarcze, dziedziczące wszystkie dotąd nagromadzone grzechy przeciw sprawiedliwości społecznej, często czyni trudnym zaspokojenie słuszných żądań robotniczych mimo nawet dobrą wolę ogółu.

Dlatego to związki zawodowe nawet najenergiczniejsze muszą działać roztropnie i cierpliwie, aby dojść do swego celu w przekonaniu, że roztropność i cierpliwość przynoszą pewniejszy owoc niż gwałt i bezwzględność.

Drugi cel — to wychowanie swych członków, rozumiane bardzo szeroko. Położenie robotnika nie zależy tylko od wyższej płacy, ale i od osobistej jego wartości jako człowieka i jako pracownika. Robotnik, świadom swej wartości i tego wysiłku, jakiego się od niego wymaga dzisiaj w gospodarstwie narodowym, powinien mieć wolę i możliwość doskonalenia się zawodowego. Powinien on chcieć nie pozostać na zawsze nieokreśloną jednostką, rzuconą w tysięczną masę pracowniczą — bez wiadomości ogólnych, bez znajomości doskonałej swego fachu, być wiecznie przeciętnym kółeczkiem olbrzymiej maszyny gospodarczej. A przeciwnie, winien on starać się wyrobić z siebie osobistość, dokładać wysiłków nad zdobyciem wszystkich wiadomości, na jakie tylko pozwolą jego inteligencja i wolny czas, aby skuteczniej przez swą fachową pracę przyczynić się do wzmożenia i doskonalenia wytwórczości narodowej.

Właśnie w pierwszym rzędzie do związku zawodowego należy, aby ułatwił on swemu członkowi rozwinięcie jego zdolności technicznych, poznanie jego upodobań i naturalnych skłonności do danego zawodu; aby dał mu możliwość pełniejszego, lepszego spełniania swych obowiązków, a tym samym wspinania się coraz wyżej po szczeblach drabiny społecznej.

Ale współczesnemu robotnikowi nie wystarczy być dobrym zawodowcem. Jeśli chce on skutecznie upominać się o swe prawa, jeśli chce wiedzieć, o ile może on uzyskać ich urzeczywistnienie,

musi nadto przyswoić sobie niezbędne wiadomości ekonomiczne, aby sam mógł zapoznać się i rozwiązywać trudne zagadnienia, jakie musi roztrząsać wraz ze swymi towarzyszami co dotyczy życia gospodarczego kraju, jego potrzeb, konieczności tudzież związanych z nim spraw klasy robotniczej. Inaczej będzie szedł na pasku niesumiennej a płytkiej krzykaczy, często demagogów i płatnych „podpalaczy” bolszewickich.

Wychowanie członków, jakie należy do zadań związku zawodowego, obejmuje tym szerszy zakres, im bardziej zaniedbana jest klasa robotnicza pod względem kulturalnym, moralnym i religijnym. Niestety, polska klasa robotnicza dzisiejszej doby jest właśnie taką. Dlatego nad jej podniesieniem kulturalnym, moralnym i religijnym do poziomu angielskiego czy skandynawskiego winno przyczynić się nie tylko społeczeństwo i państwo, ale także związek zawodowy. Bo mieszkanie robotnika polskiego, to smrodliwa nora, pożywienie — kartofle i alkohol, higiena osobista — brud fizyczny, moralność ogólna i zawodowa — etyka pierwotna, religijność — powierzchowna. Tymczasem polskie związki zawodowe wszystkich kierunków tego naczelnego celu zupełnie sobie nie postawiły i żadnego ku niemu dążenia nie przejawiają. Natomiast zawzięcie uprawiają politykę, jak gdyby celem ich było decydowanie o losach państwa, a nie podniesienie materialne i duchowe życia robotniczego.

Wreszcie działalność związków zawodowych winna mieć cel konstrukcyjny. Nie dość jest ciągle żądać od innych, aby spełniali swe obowiązki; trzeba nadto spełniać swe własne względem swych zrzeszonych towarzyszy i względem własnego państwa, którego pomysłność jest pierwszym warunkiem dobrobytu robotniczego.

Związek zawodowy jest zespołem sił, które nie powinny przejawiać się tylko na polu zawodowym, ale i na wszystkich polach, gdzie jego interwencja może być pożyteczna dla zrzeszonych członków. Gdyby nasze związki zawodowe lepiej znały własną siłę, gdyby umiały lepiej zużytkować swój zmysł dyscyplinarny, ducha poświęcenia i inicjatywy, jaki posiadają, jakież usługi oddałyby swym członkom tudzież ich rodzinom, organizując różne formy wzajemnej pomocy, kasy bezrobocia, strajkowe, kredytowe, spółdzielnie, jadłodajnie, przynoszące bezpośredni zysk i dobrobyt robotnikowi, pomagając rodzinie robotniczej w jej codziennym życiu prawdziwie wydatnie i skutecznie.

Ten potrójny cel związku zawodowego musi rozwijać się na różnych planach. Związek ten jest głównie, przede wszystkim organizacją miejscową, mającą za zadanie obronę interesów swych członków w danym mieście, skupieniu, w określonym przedsiębior-

stwie. Ale w naszych czasach koncentracji przemysłowej interesy te są solidarne z interesami pracowników tej samej miejscowości lub tego samego zawodu. Co więcej, ogólne i wspólne interesy łączą pracowników tego samego narodu: ustawa o 8-godzinnym dniu pracy, odpoczynek świąteczny, ubezpieczenia społeczne itp.

Nie podobna tedy, aby związek zawodowy zostawał odosobniony. Musi on wchodzić w federację ze związkami tego samego zawodu, by spraw tego zawodu bronić; musi on też jednoczyć się ze związkami tej samej okolicy lub też skonfederować się ze związkami całego kraju, do jakichkolwiek zawodów one należą, iżby bronić ogólnych interesów narodowego świata pracy.

Powinien on iść jeszcze dalej: działalność jego winna być międzynarodowa. Czyż to nieprawdą jest, że w naszych czasach ekonomia nie ogranicza się tylko do narodu? Czyż nie prawdą jest, że wielkie konsorcja międzynarodowe dążą do kierowania interesami wytwórczości bez względu na granice polityczne? Czyż nie prawdą jest, że kapitały międzynarodowe, szeroko rozgałęzione we wszystkich krajach, chcą poddać pod swą hegemonię czynniki wytwórcze całego świata? A wobec tego, że prawdy tej zaprzeczyc się nie da, czyż nie słuszną jest rzeczą, aby i pracownicy zrzeszyli się na terenie międzynarodowym celem omawiania i oceniania warunków pracy, jakie obcą im narzucić czynniki międzynarodowe?

Ale organizacja związkowa pracowników, czy będzie miejscowa, regionalna, narodowa, czy międzynarodowa, zarówno federalna jak konfederalna, nie jest jeszcze pełną, nie jest całą organizacją zawodu. Do urzeczywistnienia równowagi składników wytwórczości trzeba, aby naprzeciw związkowej organizacji pracowników istniała związkowa organizacja pracodawców, obydwie utworzone swobodnie i działające w całkowitej od siebie niezależności.

Porozumiewanie się obydwu tych organizacji dokonywa się przez ich delegatów, zbierających się w tzw. komisjach mieszanych, w których jedni i drudzy będą omawiali swe interesy przy pełnym posiadaniu swych praw, z całkowitą swobodą i zupełną niezależnością. Możliwe jest, że puszczenie w ruch tych komisji wymaga pewnego terminu, że wywołuje pewne nieporozumienia, a niekiedy nieudane próby; ale niezbędne trwałe porozumienie ustali się tylko / warunkiem, że oprze się na polszanowaniu godności każdego i na wolnej woli wszystkich.

Ale te komisje mieszane, których zadaniem jest opracowanie umów zbiorowych, nie są jeszcze całą organizacją. Z okazji omawiania czy stosowania tych umów zrodzą się spory, które trzeba będzie rozsądzić. Trzeba będzie tedy koniecznie stworzyć rozjemstwo i sądownictwo zawodowe, w którym pracodawcy i pracownicy w to-



warzystwie radców, wybranych dla ich znajomości prawa, dojrzałości sądu i mocy charakteru osądzą wynikłe spory.

Do tej kategorii zadań związkowych należy jeszcze przedstawicielstwo sił gospodarczych kraju, obok i niezależnie od przedstawicielstwa politycznego; ale nie w formie naczelnej rady gospodarczej, której członkowie byłiby wybierani przez rząd, troszczący się bardziej o wprowadzenie swoich ludzi lub przedstawicieli danej klasy, niż o wprowadzenie do stosunków gospodarczych sprawiedliwości społecznej, ale przeciwnie — złożonej z prawdziwych delegatów różnych sił gospodarczych kraju, wskazanych przez tych — pracodawców i pracowników, — którzy mają prawo dawać im mandaty. Nie myślimy tu o Senacie Zawodowym, w którym pomieszany zawody z interesami w sposób mniej lub więcej arbitralny, a tym samym uczynionoby stałą widownię kłótni i pustych waśni; ale myślimy raczej o państwowej radzie gospodarczej, której różne izby, a w tym i izba pracownicza (izba pracy), złożone z przedstawicieli sił gospodarczych tudzież z doradców prawnych będą miały prawo opiniowania, prawo inicjatywy, a także prawo określania sposobów stosowania ustaw społecznych i gospodarczych parlamentu politycznego.

Do zadań konstrukcyjnych związku zawodowego należy — w dziedzinie gospodarczej — dążenie do przekształcenia samej budowy naszego systemu gospodarczego przez racjonalne zorganizowanie zawodu. Każdy już dziś rozumie, że czas liberalizmu gospodarczego minął bezpowrotnie, że gospodarstwo światowe skierowuje się ku gruntownej przemianie, ku równowadze, harmonii, czego dać nie zdołał liberalizm. Gospodarstwo musi być uporządkowane, zorganizowane. Jasnym jest dla wszystkich, że obecnie wchodzimy na tory racjonalnej organizacji gospodarczej. Trzeba wszakże pamiętać, że są trzy możliwości zorganizowania gospodarstwa. Banki, władcy przemysłu, po swojemu mogą organizować życie gospodarcze i przemysłowe; ale wiadomo, w jakim ta organizacja pójdzie kierunku, jeśli im się ona uda: gros zysku pójdzie do kieszeni bankierów. Zorganizować gospodarstwo może również państwo pod swą egidą i kierownictwem; ale wtedy wpadniemy w pełny etatyzm ze wszystkimi jego niebezpiecznymi następstwami, z których nieuniknionym byłoby socjalizm państwowy. Obydwa przeto systemy należy odrzucić.

Ale jest i trzeci wreszcie system — gospodarstwa zorganizowanego, powierzonego wolnym zespołom, isticie zawodowym, nie zaś finansowym, korporacyjna organizacja zrzeszeniowa, działająca pod kontrolą państwa, lecz posiadająca zupełną autonomię, niezbędną do tego, aby dążyć do wspólnego dobra zawodu, do postępu prze-

myślowego i społecznego. Jest to system, głoszony przez syndykalizm chrześcijański. Musi on stać się rzeczywistością, jeśli państwo ma się rozwijać i po prostu żyć. Rozumny, zdrowy, postępowy syndykalizm robotniczy do tego systemu gospodarczego dążyć winien jako do właściwego sobie celu.

Z powyższego wypada, że między chrześcijańskim związkiem zawodowym a marksowskim zachodzą różnice zasadnicze. Różnic tych nie ujawnia sama definicja związku, ale uwydatniają całkowicie jego cele. Wprawdzie jeden jak drugi związek ma na celu badanie, obronę i popieranie dobrobytu robotniczego, to wszakże każdy z nich w wyrazy te wkłada treść odmienną. Bezpośrednie cele bardzo często są im wspólne, przede wszystkim podniesienie płacy robotniczej, zawieranie umów zbiorowych; natomiast cele dalsze krańcowo są z sobą sprzeczne: związki czerwone dążą do zniesienia ustroju kapitalistycznego i salariat, gdy chrześcijańskie, odrzucając działania rewolucyjne, gwałtowne, przy pomocy odpowiednich środków zmierzają do zniesienia niesprawiedliwości społecznych, jakie cierpi proletariat, zaprowadzając chrześcijański porządek społeczny w myśl encykliki „*Quadragesimo anno*”. Jednych tedy do celu prowadzi rewolucja, drugich ewolucja społeczna.

To też związki niarksowskie zawsze znajdują wspólny język z moskiewskim Profinternem, z międzynarodówką komunistyczną i w odpowiedniej chwili pójdą za wskazaniem Moskwy na służbę Stalina, jako siły rozsadzające własne państwo dla torowania drogi społeczeństwu socjalistycznemu. Chrześcijańskie związki natomiast, wykluczając jakiegokolwiek porozumienie z moskiewską komuną, stanowią niczym niezastąpioną siłę i czynnik pierwszorzędny budowy sprawiedliwego ustroju społecznego.